

GAZETKA SZKOLNA ZESPÓŁ SZKÓŁ PONAD GIMNAZJALNYCH NR 1
IM. BOHATERÓW WESTERPLATTE W GARWOLINIE

ISSN 1896 - 6438

EURIEKA



150 zł

**CZY JARAĆ ZIOŁO
JEST WESOŁO?**

SUBKULTURY

WAMPIR

ŻABA

PREZENTACJA PIERWSZOKLASISTÓW

REDAKCJA:

Mateusz Jarzyna
Wioleta Krawczyk
Sylwia Tratkiewicz
Aneta Głowala
Piotr Maśniak
Karolina Łukasiak

SKŁAD, RYSUNKI:

Marlena Rosłaniec
Jolanta Pióro

ZDJĘCIA:

Weronika Jarząbek

OPIEKA:

Marzena Tudek

KOREKTA:

Agnieszka Karwowska

DRUK:

Edward Cypionka
Marta Ozóg
Rafał Skwierz

Gazeta Szkolna
Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1
im. Bohaterów Westerplatte
w Garwolinie
ul. Kościuszki 53
08-400 GARWOLIN
tel./fax: +48 (25) 682 30 71, 682 03 10
<http://www.zsgarwolin.pl>

SPIS TREŚCI

KULTURA

Słowo wstępne.....	3	Tolerancja na codzień.....	12
Kalendarium.....	3	Jarać zioła jest wesoło.....	12

Z ŻYCIA SZKOŁY

Wywiad.....	4	Czy można zmienić przeszłość.....	14
-------------	---	--------------------------------------	----

WIERZENIA

Wampir ujarzmiony krwiopijca.....	6	Kino „Wilga” poleca.....	14
Żaba.....	8	Kącik poezji.....	15

KONTROWERSJE

Subkultury.....	9	Historia ołówka.....	16
-----------------	---	----------------------	----

FOTOPLASTYKON.....10

SPORT

Sport.....	20	Książka godna uwagi.....	17
------------	----	--------------------------	----

„OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA”, ODKURZYĆ WSPOMNIENIA...

Mamy zamiar hucznie świętować pięćdziesięciolecie naszej szkoły. Jak? Będziemy o tym pisać w kolejnych numerach gazety. Tymczasem redakcja „Eureki” proponuje konkurs literacki „Ekonomik we wspomnieniach”. Oto tematy:

1. Jak Twoi rodzice, dziadkowie, znajomi pamiętają Ekonomik? Zapisz wspomnienia w dowolnej formie i przynieś do redakcji (pokój 116 – gabinet edukatora).
2. Ciekawi ludzie – kto kogo poznał w Ekonomiku? Dlaczego to ciekawa postać? Indywidualności. Charaktery. Autorytety.
3. Wydarzenie – co wydarzyło się na Kościuszki 53? Dlaczego warto o tym pamiętać? Przygoda z przeszłości.

Do końca roku kalendarzowego czekamy na prace – forma dowolna, mile widziane zdjęcia. Przewidujemy cenne nagrody. A może uda nam się przygotować taką „przeszłościową” prezentację?

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Bliższych informacji udziela p. Marzena Tudek.



SŁOWO WSTĘPNE

Witajcie!

Pierwszy w tym roku numer naszej gazety, to jednocześnie debiut nowej redakcji. No cóż, sprawdźcie nas! Głosy wsparcia i krytyki (oby konstruktywnej) mile widziane. Na razie wakat na stanowisku redaktora naczelnego, ale to tymczasowo... Póki co, pracujemy kolektywnie, tzn. „razem młodzi przyjaciele”, piszemy i wspólnie decydujemy.

Mamy nadzieję, że w tym wydaniu „Eureka” znajdziecie sporo do poczytania. Zwróćcie uwagę na strony dotyczące klas pierwszych – kto, skąd, dlaczego i po co? Piszemy też o subkulturach, tolerancji, żabach i wampirach... Przyjemnej lektury!

Redakcja



KALENDARIUM

WRZESIEŃ

- 1 września** – Rocznica Wybuchu II Wojny Światowej, Pierwszy Dzień Szkoły. Uroczysty apel rozpoczynający rok szkolny 2010/2011.
- 7 września** – Spotkanie z ks. Andrzejem Zwolińskim, który wygłosił wykład pt. *Wychowanie do patriotyzmu wyzwaniem dla współczesnej szkoły*.
- 17 września** – 71 rocznica najazdu wojsk sowieckich na Polskę z tej okazji przygotowano akademię. Odbyło się spotkanie z połem Krzysztofem Borkowskim.
- 18–19 września** – Światowa Akcja Sprzątania Świata. Licealiści zadbali o naszą planetę.
- 22 września** – Europejski Dzień bez Samochodu. Zostaw swoje cztery kółka w garażu:).
- 23 września** – Początek astronomicznej jesieni. Zainwestuj w dobre grabie:).
- 25 września** – Światowy Dzień Serca. Zakochaj się!
- 30 września** – Dzień Chłopaka. Naszym chłopcom życzymy wszystkiego najlepszego!

PAŹDZIERNIK

Miesiąc Profilaktyki Raka Piersi. Miesiąc Bibliotek Szkolnych. Miesiąc Różańca Świętego.

- 4 października** – Światowy Dzień Dobroci dla Zwierząt. Zadbaj o swojego pupila.
- 8 października** – X Międzynarodowa Młodzieżowa Konferencja Kościuszkowska. Spotkanie z europosem Jarosławem Kalinowskim, dzięki któremu poznaliśmy tajemnice parlamentu europejskiego.
- 7–8 października** – XXVI Międzynarodowy Rajd Kościuszkowski „Szlakami bitwy maciejowickiej”.
- 14 października** – Dzień Edukacji Narodowej. Kochanym Profesorom życzymy dużo cierpliwości!
- 16 października** – Dzień Jana Pawła II. Wspominamy Wielkiego Polaka.
- 17 października** – Dzień Walki z Rakiem.
- 27 października** – Konferencja bibliotekarzy powiatu garwolińskiego, zorganizowana przez naszą bibliotekę i zaprzyjaźnioną Bibliotekę Pedagogiczną w Garwolinie. Wystąpienie przygotowały p. Beata Żołnierkiewicz i p. Agnieszka Karwowska.

Wywiad z posłem Krzysztofem Borkowskim

Jakie ma Pan odczucia po występie artystycznym naszych uczniów?

Występ waszych kolegów przypomniał nam bardzo smutny i tragiczny dla Polski okres drugiej wojny światowej, a dokładnie wkroczenie Armii Czerwonej do Polski. My musimy pamiętać o naszej historii, żeby nigdy więcej nie doszło do takich tragicznych wydarzeń. Za waszym pośrednictwem chciałbym podziękować uczestnikom spektaklu za jego przygotowanie. Dzisiaj, w niepodległej Polsce możemy otwarcie mówić, że we wrześniu 1939 roku Polska została zaatakowana nie tylko przez Trzecią Rzeszę, lecz także przez Związek Radziecki. Nasi ówczesni sojusznicy, o czym należy pamiętać, pozostawili nas bez wsparcia, łamiąc w ten sposób wcześniej zawarte umowy. Polska zniknęła z mapy Europy na kolejne pięć lat. Spektakl wasz miał też drugie dno, pokazywał jak żołnierz sowiecki wkracza do Polski i odkrywa, że propaganda stalinowska kłamie. W burżuazyjnej Polsce miał panować powszechny głód i chaos tymczasem okazuje się, że chleba jest pod dostatkiem, tak jak innych produktów. Sięgnięcie do książki Piaseckiego *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, pozwoliło na stworzenie wyjątkowego przedstawienia, za które jeszcze raz dziękuję.

Co skłoniło Pana do tego, aby zostać politykiem?

No cóż, powód jest prosty: chciałem zmieniać naszą rzeczywistość, nie przyglądać się biernie jak tworzy się historia, tylko ją tworzyć. Swoją przygodę z polityką rozpocząłem już w technikum, stałem się aktywnym członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej. Na początku nie chodziło nam o politykę, to była raczej chęć zrobienia czegoś razem, zmanifestowanie swojej obecności i niezadowolenia z tego, co się działo w Polsce lat osiemdziesiątych. Jak skończyłem technikum zostałem radnym w swojej gminie, tę funkcję powierzono mi dwukrotnie, potem byłem radnym ówczesnego województwa siedleckiego. Po tym okresie odsunąłem się na pewien czas od polityki, moja działalność nie podobała się pewnym politykom, dodatkowo jeszcze straciłem pracę, w związku z tym podjąłem własną działalność gospodarczą, obecnie zatrudniam około tysiąca osób w moich firmach. W 1993 roku powróciłem do polityki i zostałem najmłodszym senatorem w historii Rzeczypospolitej, miałem 29 lat. Mandat senatora sprawowałem przez dwie kadencje. Dzisiaj jestem posłem na sejm VI kadencji. W mojej działalności parlamentarnej dbam o to, aby moim wyborcom żyło się lepiej. Bardzo się cieszę, gdy powstają nowe obiekty sportowe, wodociągi, nowe drogi, wasze miasto wkrótce będzie miało basen. Jeśli na szczeblach lokalnych – gmina, miasto, powiat, województwo – dzieje się dobrze, to przyszłość Polski będzie lepsza. Nie ma nic gorszego niż właśnie polityczne, których jestem przeciwnikiem, bo to prowadzi Polskę na manowce.



Panie Pośle, dzisiaj obchodzimy rocznicę agresji sowieckiej. Historia pokazuje nam, że nie możemy do końca ufać Rosjanom. W kontekście śledztwa w sprawie katastrofy w Smoleńsku rząd o tym zapomina, dlaczego?

No cóż, jak pokazuje nam nasza historia Rosjanom na pewno nie możemy ufać. Zresztą coś takiego jak zaufanie w polityce nie istnieje, najważniejsza jest bowiem racja stanu, interes danego państwa. Nie oznacza to, że nie należy budować partnerskich stosunków z naszymi sąsiadami. Rosja to potężny kraj i ogromny rynek zbytu dla naszych produktów, co nie jest bez znaczenia dla naszej gospodarki. Zaognianie stosunków z Rosją i koncentrowanie się tylko na wyjaśnianiu białych plam naszej historii nic nam nie da, bo przecież siłą nie możemy wejść do archiwów rosyjskich, aby zapoznać się z tajnymi dokumentami dotyczącymi Polski. Nie wolno zapomnieć o Katyniu, Ostaszkowie, Starobielsku, o roku 1939 i 17 września, to nasza historia. Jednocześnie trzeba poprawiać relacje z Rosją i to właśnie rząd w tej chwili zapoczątkował. Jeżeli chodzi o tragedię smoleńską, to nie ulega wątpliwości, że jest wiele spraw do wyjaśnienia. Myślę, że jednak był to splot nieszczęśliwych zdarzeń, na który złożyły się i warunki atmosferyczne, błąd kontrolerów, pilotów, przed zakończeniem śledztwa nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Są eksperci, jest komisja powołana do wyjaśnienia tej tragedii. Nie ulega wątpliwości, że to czołowe postacie polskiej sceny politycznej powinny nadzorować przebieg śledztwa. Nie można jednak robić z tego jakiegoś spektaklu, tak jak robi to prezes Prawa i Sprawiedliwości. Trzeba współpracować z prokuratorami i ze służbami rosyjskimi, które prowadzą śledztwo. Żądać od nich konkretnych wyników.

Prezydent Lech Kaczyński, w swoim przemówieniu, które miał wygłosić w Katyniu 10 kwietnia napisał: „Nie możemy budować relacji i dialogu polsko-rosyjskiego bez wyjaśnienia historii”. Chodziło mu właściwie o przyznanie się Rosji do ludobójstwa, czego Rosja do dzisiaj nie zrobiła, jak wiemy. Jakie jest Pana stanowisko w tej sprawie?

Ja to powiem tak, faktem jest, iż państwa sowieckiego nie ma, to było państwo totalitarne. Rodzi się pytanie, czy dzisiaj Rosja ma odpowiadać za to co działo się w państwie sowieckim? Myślę, że tak. Ja uważam, że trzeba dążyć do tego, aby Rosja potępiła i przyznała się do ludobójstwa. Putin, z tego co wiem, potępił działanie poprzedniego ustroju, ale były to tylko ogólniki, nie wymienił konkretnych wydarzeń. Myślę, że Rosja nigdy się nie przyzna i nie przeprosi, jeżeli będzie prowadzona polityka obstrukcji. Nacisk jest potrzebny, nacisk spokojny, w duchu wyjaśnienia i dialogu. Jeżeli będziemy żądać tylko i wymagać, nic tutaj nie wskóramy. Musimy też pamiętać, że to jest wielki kraj, imperialistyczny kraj, który się przyzwyczaił do tego...

Trzeba walczyć?

Walczyć trzeba, ale moje zdanie jest takie, że nie za wszelką cenę, należy rozmawiać i mieć nadzieję, że kiedyś nastąpi przełom i dojdziemy do porozumienia. Jeżeli dochodzi do zaognienia stosunków z Rosją, to nagle okazuje się, że nasze towary są złe, mięso nie nadaje się do eksportu, traci na tym Polska gospodarka. Ja wielokrotnie bywałem w Rosji, zresztą województwo mazowieckie współpracuje z obwodem moskiewskim i muszę przyznać, że mimo przyjaznej atmosfery, zawsze dawano mi do zrozumienia, że oni są lepsi od Polaków. Trzeba pamiętać i podkreślać, że my jesteśmy silnym, niezależnym narodem w strukturach Unii Europejskiej i tak powinny o nas myśleć i mówić pozostałe państwa członkowskie.

Natomiast zgadzam się, że trzeba zdecydowanie mówić o naszej historii i to na forum europejskim.

Czy stosunki z Rosją się poprawią? Czy zawsze Polska będzie pamiętać o roku '39, o katastrofie w Smoleńsku, czy zawsze będziemy do tego wracać?

Ja myślę, że za katastrofę smoleńską nie możemy obwiniać tylko Rosji. Też trzeba pamiętać, że sama wizyta prezydenta i delegacji nie była przygotowana zgodnie z obowiązującymi procedurami bezpieczeństwa. Natomiast czy się poprawią stosunki – ja myślę, że te stosunki ociepliły się. Zresztą przyjazd na pogrzebek pary prezydenckiej prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa, mimo że inni wielcy nie przyjechali, jak choćby prezydent USA Obama, o czymś świadczy. Czy to są tylko gesty, czy za tym pójdą konkretne działania? Trudno jest powiedzieć, natomiast moim zdaniem – pamiętając o historii – powinniśmy dążyć do tego, aby nie było powtórki z roku 1939, gdy zostaliśmy sami, na zachodzie nie mieliśmy przyjaciół, ani na wschodzie.

W opublikowanym sondażu 61% Polaków potępiło pochówek śp. Lecha Kaczyńskiego na Wawelu. Jakie jest Pana stanowisko w tej sprawie?

Ja nie chcę tego oceniać, prezydent Lech Kaczyński został pochowany wraz z małżonką na Wawelu i nie ma co tego roztrząsać. Dla mnie było to duże zaskoczenie, że akurat tam spoczęły prochy pana prezydenta.

Czy nie uważa Pan, że różne ugrupowania polityczne, czy to PiS czy PO, próbują grać tą tragedią?

Rzeczywiście taka sytuacja ma niekiedy miejsce, co uważam za naganne, nie można wykorzystywać takiej tragedii do celów politycznych. Z mojego ugrupowania, które jest małe – w Sejmie liczy tylko 30 posłów, 3 osoby zginęły. Jeżeli policzyć to procentowo, to było to największe uszczuplenie klubu parlamentarnego. Byłem na pogrzebach moich kolegów, widziałem ból i rozpacz ich bliskich. Dość tego, naprawdę.

Czy uważa Pan, że Kościół straci autorytet przez tą całą awanturę na Krakowskim Przedmieściu?

Ja myślę, że autorytet Kościoła nie ucierpi, ale samo mieszanie się do polityki może niepotrzebnie osłabić jego autorytet, a to jest niepotrzebne.

Jak Pan ocenia pracę komisji „Przyjazne Państwo”?

Muszę podkreślić, że ja w tej komisji jestem od niedawna, jednak uważam, że jest potrzebna. Jej głównym zadaniem jest uproszczenie i dostosowanie prawa tak, aby było ono czytelne i jasne dla każdego obywatela. Czy nam się to udaje? Niekoniecznie, mamy bowiem do czynienia z urzędnikami, dla których obywatel to zło konieczne. Bywa bowiem tak, że prawo pozwala na korzystne rozwiązanie dla obywatela, a urzędnik na to nie pozwala. A przecież najważniejszy powinien być obywatel, który tworzy to państwo, dlatego nie powinien czekać miesiącami na rozpatrzenie swoich spraw.

Jak ocenia Pan przewodniczącego komisji Janusza Palikota?

Jeżeli chodzi o pracę w komisji to muszę przyznać, że posiedzenia prowadzi bardzo sprawnie i konkretnie. Zadaje rzeczowe pytania i żąda takich samych odpowiedzi. Osobiście nie znam pana przewodniczącego i nie chcę go oceniać.

Jakie cechy powinien mieć dobry polityk?

Po pierwsze powinien być wierny swoim zasadom, co oznacza, że nie może zmieniać partii w oparciu o sondaże przedwyborcze. Po drugie powinien pamiętać, że poseł ma służyć i dbać o dobro Polski i jej obywateli, a nie zabiegać o własne interesy. Niestety mamy mało takich polityków, większość bowiem traktuje swoją funkcję jako dobry sposób na życie i potem mamy takie prawo jakie mamy. Interes własny przysłania interes społeczny.

Jakie dałby Pan rady przyszłym politykom? Młodym ludziom takim jak my.

Przede wszystkim, żeby wybierali to, co służy budowaniu i nie dali sobą manipulować, potrafili myśleć

samodzielnie. Dzisiaj w zasadzie telewizja decyduje o wszystkim, manipuluje opinią publiczną. Można kogoś oczernić albo wybielić, tak aby uzyskać konkretną korzyść.

Tak zwana czwarta władza.

Zgadza się, ja wierzę, że nasza młodzież, młodzież mądra, wykształcona będzie budować lepszą Polskę, bez waśni i krzyków, lecz ze zrozumieniem i dialogiem. Czego Wam i sobie życzę.

Wywiad przeprowadzili:

Piotr Maśniak IIa LO

Kamil Narojczyk IIa LO

Karolina Łukasiak IIa LO

Pytania przygotowano pod kierunkiem

pani Ewy Toporkiewicz

Oprac. wywiadu Agnieszka Karwowska

Wampir ujarzmiony krwiopijca cz. 2

Przyciśnij twe wargi do mych warg,

Boski jest oddech człowieka!

Piję, wchłaniam całą twą duszę

Gdyż zmarli są niezaspokojeni...

Heinrich Heine

Wampir — istota ani żywa, ani umarła, istniejąca na progu zaświatów, pozostająca blisko ludzi, mogąca wychodzić zarówno za dnia, jak i nocą, łącząca w sobie wszystkie skrajne uczucia, nienawiść i miłość, dobro i zło, łamiąca wszystkie istniejące i obowiązujące normy, kwintesencja zła. Wampir cierpi niezaspokojony głód i pragnienie, jest w nim zarówno pragnienie śmierci, jak i lęk przed samotnością. Wampir jako tajemnicza istota towarzyszy ludzkości od wieków, jednak relacje o nim mnożą się w XVIII wieku. Jak to się stało, że w oświeceniowej Europie, która uważa, że rozumem człowiek może ogarnąć nawet sferę duchową, krwiożerczy potwór święci swój triumf? Odpowiedź jest bardzo prosta, jak zauważają historycy, za sprawą oświeceniowego rozumu religia zaczęła się wycofywać, a zawarta w niej koncepcja życia i śmierci podana została w wątpliwość. Nauka stała się nowym dogmatem i ona właśnie miała wyjaśniać świat i uwolnić ludzi od „przesądów”. Ludzie jednak nadal tkwili w starodawnych wierzeniach. W tym okresie medycyna interesowała się szczególnie śmiercią i jej definicją, chcąc uniknąć m.in. grzebania osób jeszcze żywych, będących w stanie letargu lecz prezentujących wszystkie kliniczne symptomy zgonu. Tej kwestii dotyczył opublikowany w roku 1742 traktat Jakuba Benignusa Vinsłowa. Zdaniem fizjologów i lekarzy, wampir jest tylko trupem, który ma pewną formę życia, siłę wegetatywną, jej dowód widzimy w fackie rośnięcia pa-



znokci, włosów, a nawet naskórka. Brak śladów rozkładu u niektórych ekshumowanych ciał, uważany przez gmin za dowód wampiryzmu, można w ich przekonaniu wyjaśnić naturą miejsca, w którym zostali pochowani zmarli, określone warunki fizykochemiczne powodowały wystąpienie takich zjawisk jak płynność krwi, rumieniec na twarzy, długie paznokcie itd. Pierwszą oskarżoną jest wyobraźnia. Michaël Rant, pierwszy badacz wampirów, powtarza w tej kwestii teorie włoskiego lekarza Scalligeriego (1484–1558): „Choroba wyobraźni nazywa się frenezją i polega na tym, że fantasmagorie atakują umysł” — żywi widzą zmarłych.

Przypisywanie owych widzeń „zbyt wybujałej wyobraźni” opiera się na „wrażeniach obrazów zmarłego, działających z taką siłą, że żywi umierają na delirium frenetyczne lub inną chorobę. Świadcowie tych wydarzeń, bojąc się, by nie spotkał ich podobny los, rozmyślają nad słowami chorego na frenezję. Przypominają sobie, że mówił on, iż zmarły nawiedzał go i gnębił na rozliczne sposoby. Dlatego postanawiają wydobyć trupa i dowiedzieć się, dlaczego on wraca, by torturować żywych, podsyłając im takie przerażające wizje”. Wszystko więc dzieje się tylko w umyśle ludzi, a stwierdzenie to opiera się na fakcie, że to najpierw członkowie rodziny, a potem bliscy znajomi są atakowani przez wampiry. Według profesora chemii Wayne Tikkanena wampir jest człowiekiem chorym na porfirię, dziedziczną chorobę krwi, często występującą w Transylwanii. Jej objawy to: deformacja zębów, nadmierne owłosienie, czarne plamy na skórze, która jest wrażliwa na promienie ultrafioletowe oraz przekształcanie się jednego ze składników hemoglobiny w toksynę. Tikkanen wyjaśnia, że niektórzy chorzy sypiali w trumnach, by chronić się przed słońcem.

Kolejną hipotezę zaproponował hiszpański neurolog Juan Gomez-Alonso, który stwierdził liczne podobieństwa między wampirami a osobami dotkniętymi wścieklizną. W obu przypadkach występuje bezsenność, wodowstręt, nadwrażliwość na zapachy i na światło. U niektórych chorych stwierdza się skurcze mięśni twarzy i gardła, co powoduje wydawanie zduszonych odgłosów, a także pojawienie się krwawej piany w kąciakach ust, gdyż osoby te mają problemy z przełykaniem śliny. Kontakt z wodą, ze światłem lub z odbiciem w lustrze powoduje spazmy. W czasie ataku ludzie chorzy na wściekliznę próbują gryźć innych. Gdy umierają z ust tryska im niekiedy strumień krwi. Zaprezentowane przykłady wyjaśniające w sposób naukowy zjawisko wampiryzmu, pokazują, że naukowcy są nadal zafascynowani wampirami i próbują usilnie wytłumaczyć ich istnienie. Jednak nie zdają sobie sprawy, że to przede wszystkim mit istniejący od wielu wieków, i należy go rozpatrywać w ujęciu społecznym, mentalnym i historycznym. Dlatego drugim ważnym czynnikiem, wyjaśniającym zjawisko wampiryzmu, jest czynnik historyczny, na który zwrócili uwagę dwaj uczeni Gábor Klaniczay i Karin Lambrecht. Rozkwit wampiryzmu przypada dokładnie na czasy, gdy w Europie skończył się okres polowań na czarownice. Wampiry weszły w powstałą próżnię, jak gdyby ówcześni ludzie potrzebowali jakiegoś zjawiska pozwalającego egzorcyzmować własne lęki, zjawiska wyjaśniającego nękające ich nieszczęścia, takie jak powracające epidemie dżumy czy cholery. Szczegółowe porównanie



egzekucji czarownic z zabijaniem wampirów ujawnia ten sam modus operandi i to samo tło mentalne. Czarownice, według wierzeń ludowych, po śmierci powracały roznosząc choroby. Pierwszym oskarżeniem przeciw wampirom jest oskarżenie o czary i roznoszenie chorób. Wampiry jawią się jako zmarli czarownicy, których złowroga działalność nie została odkryta za życia. Dlatego też ich prawdziwa natura ujawnia się po śmierci, a symptomy, jakie prezentuje ciało wyciągnięte z grobu, są te same, co w wypadku krwiopijców. Również tutaj przedstawia się proste wyjaśnienia: ziemia nie zgadza się ich przyjąć a demon, z którym zawarli pakt o nieśmiertelności daje im pewną formę życia. Potwór który się pojawia nigdy nie zasypia wiecznym snem w ziemi, nie spoczywa w pokoju — na tym polega jego kara. Jest banitą, wyrzutkiem, który może jednak zostać odkupiony z pomocą żywych. Zabicie wampira jest czynem pobożnym, gdyż w ten sposób uwalnia się go od ostatnich pęt, które nie pozwalają mu odejść w zaświaty. Bram Stoker w swojej powieści Dracula doskonale to

przedstawił: „Tu, w trumnie spoczywała jedynie straszliwa nieumarła, której nauczyliśmy się już bać i nienawidzić do tego stopnia, że zadanie niszczenia jej zostało powierzone jako przywilej temu z nas, kto miał najwięcej praw. Lucy była taka, jak ją znaleźliśmy za życia z twarzą pełną niezrównanej słodyczy i czystości [...]. Każdy z nas poczuł w tym momencie wewnętrzny pokój, który jak promień słońca spływał na tę biedną twarz i biedne ciało. Był to ziemski symbol wiecznego odpoczywania”. Kim, albo raczej czym jest wampir — na to pytanie próbują odpowiedzieć le-

karze, antropolodzy, fizjologowie, pisarze. Według antropologów i kulturoznawców wampir to istota, która zgodnie z wierzeniami naszych przodków jest przeklęta, zła, ponosi karę za swoje złe życie i dlatego szkodzi innym. Według lekarzy to osoba chora na porfirię lub wściekliznę, której potrzebna jest hospitalizacja. Według pisarzy to wspaniały materiał na książkę. A według mnie to mit, który prowadzi nas do refleksji nad życiem, śmiercią i miłością — trzema biegunami naszego człowieczeństwa.

Agnieszka Karwowska

ŻABA

Każdy z nas pamięta ludową bajkę o królewiczu zamienionym w żabę przez okrutną czarownicę, koniec oczywiście jest budujący, za sprawą pocałunku księżniczki żaba zamienia się w księcia. Rodzi się jednak pytanie ile z pań pocałowałoby oślizgłą, pokrytą brodawkami ropuchę? Myślę, że może jedna na milion, tym bardziej że żaba budzi w nas obrzydzenie i odrazę, co jest odzwierciedleniem, naszych pierwotnych lęków przed siłami nieczystymi.

Żaba, to zwyczajowa nazwa z rodziny żabowatych (*Ranidae*) w kulturach przedchrześcijańskich uważano ją za zwierzę wywołujące deszcz. Ponieważ żaby słyszano głównie w nocy więc podlegały one bóstwom księżycowym (lunarnym). Jej wilgotną skórę przeciwstawiano suchości niosącej śmierć. W związku z tym, uważano ją za symbol życia i zmartwychwstania. Ponieważ jako mieszkanka błot była jednym z pierwszych mieszkańców świata ziemskiego wyłaniającego się z pierwotnej, wszechogarniającej wody, uważano ją za symbol płodności. W mitologii hinduskiej żaba podtrzymywała wszechświat. Dla Celtów żaba reprezentowała uzdrawiające źródła. Jedynie w tradycji judeo-chrześcijańskiej żaba ma negatywny wizerunek. W Starym Testamencie żaby są jedną z plag egipskich. W Nowym Testamencie żaby są symbolem sił nieczystych. Co nie jest dla mnie zrozumiałe... Przecież żaby występują w każdym rozmiarze, we wszystkich kolorach tęczy, wyglądają jak misterne i unikalne dzieła sztuki stworzone przez Boga. Poniżej prezentujemy kilka bardzo ciekawych wierzeń związanych z żabami w naszej kulturze ludowej przygotowane przez p. Barbarę Jastrzębską.

Słowo wstępne Agnieszka Karwowska

ŻABA I CZŁOWIEK

- Jeżeli żaba wejdzie do pokoju, pierwsi goście po niej są niezyczliwi.
- Jeżeli kto zabije żabę jakkolwiek, to mu taka sama odrośnie na języku; jako środek przeciw temu nieszczęściu ma służyć czosnek włożony pod język.
- Kto zabije żabę i węża, tego drzewo zabije.
- Kto rzekotkę zabije temu matka umrze.
- Kto rzekotkę zarwie tj. zaczepi, temu ona w oczy napluje i temu ojciec i matka umrą.
- Kto prośną żabę przesadzi przez rów lub obroni od węża, będzie szczęśliwy.
- Jeżeli żmija chwyci żabę za nogę, a wzięłyby kto kilka latorośli i rozłączył je, to ten człowiek będzie miał moc odwracania przez tyle lat gradu, ile było prętów, a to któredy nimi machnie, tam pójdzie chmura gradowa.
- Kto żabę i węża oddzieli, będzie miał szczęście w kupowaniu i sprzedawaniu.
- Używają jej na lekarstwo w razie ukąszenia przez żmiję i na chorobę zwaną żabką.
- Wziąć żabę za pazuchę, nie będzie miało się pryszczu.
- Kto zje żabę wodną, tego nie będzie bolał brzuch; nazywają ją jodłówką.
- Pocałowanie rzekotki chroni od pryszczu na ustach lub usta boleć nie będą.
- Pocałowanie rzekotki w brzuch chroni od zimnicy.
- Gdyby kogo gardło bolało, a grzbietem schwyconej rzekotki lekko pociągałby po nim, ból ustaje.
- Żaby wsysają jad.
- Żaby i węże nie słysząc przez 7 lat dzwonienia

zmieniają się w smoki; mają po siedem głów, a po bokach skrzydła.

- Dla podobieństwa nóg żabich do rąk i nóg ludzkich uważają żaby za przemienioną kobietę.
- Na ile dni przed Zwiastowaniem N.M.P. żaby wyjdą z wody, za tyle dni po tym chowają się do wody.
- Wychodzenie żaby z wody oznacza deszcz.
- Rzekotki spadają z deszczem.
- Na ile tygodni czy też dni przed świętym Wojciechem żaby po bagnach się odzywają, tyle tygodni lub dni po świętym Wojciechu będzie zimno.
- Gdy żaby rechocą, dobrze siać marchew.
- Drzewa w sadzie dobrze rosną, gdy rzekotka jest w sadzie.
- Żaba czyści wodę.
- Kaczki dopóty nie niosą się, dopóty na wiosnę nie zjedzą trochę żabiego skrzeku.

Barbara Jastrzębska



SUBKULTURY — PRAWDA CZY FAŁSZ?

Subkultura (z łac. sub = pod + kultura) „określa grupę społeczną i jej kulturę wyodrębnioną według jakiegoś kryterium na przykład zawodowego, etnicznego, religijnego, demograficznego. W znaczeniu potocznym określa grupy młodzieży mające określony system wartości a słowo subkultura nabrało znaczenie pewnej formy patologii społecznej”. Tyle definicja w obecnych czasach coraz częściej spotykamy na ulicy osobę ubraną na czarno, z mnóstwem kolczyków w ciele, bądź z dreadami i opaską w kolorze czerwono-żółto-zielonym, często też noszącą szerokie spodnie i bluzę rozmiaru XXXL. W ten sposób niektórzy z nas chcą się wyróżnić podkreślić swoją odrębność i przynależność do wybranej przez nich grupy. Słuchają określonego rodzaju muzyki i do tego chcą też wyglądać inaczej np. miłośnicy metalu.

Heavy metal to ciężkie, ostre brzmienia, z długimi solówkami gitarowymi i ostrą perkusją i oczywiście odpowiedni ubiór oddający nastrój słuchanej muzyki czyli kolor czarny, ćwieki, naszywki, glany. Tak właśnie się ubierają metalowcy, bo taki styl lansują wykonawcy tej muzyki, a fani kopiują ich zachowania. Podobnie zachowują się inni fani, można śmiało powiedzieć, że muzyka rzutuje na styl ubierania odbiorcy. Uważam, że szukanie własnego miejsca na świecie jest bardzo ciekawe, ale mam wątpliwości, czy rzeczywiście osoby, które swoim ubiorem chcą się wyróżnić z tłumu identyfikują się z poglądami swoich

idoli? Coraz częściej zdarza się, że młodzi ludzie nagle zmieniają swój styl, makijaż jest coraz mocniejszy, pokój przeżywa rewolucję, ściany pokrywają liczne plakaty z zespołami. Dana osoba wychodzi do znajomych, jest taka, jak subkultura nakazuje. Rozmawia



z pobratymcami o muzyce, której rzekomo słucha, robi to co oni, gdyż „tak zachowują się moi”. Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż na prawdę utożsamia się ze swoją subkulturą i poświęca się jej całkowicie. Po czym wraca do domu, włącza płytę z muzyką tępiącą przez jej nowych znajomych, „bo zawsze taką lubiła, a przecież nikt nie musi wiedzieć, że gdy jest sama jej słucha”, zakłada piżamkę w misie i zapomina o wszystkim. Kolejnego dnia, znów przechodzi metamorfozę i staje się jedną „z nich”. Wszystko po to, by ludzie zwracali uwagę, patrzyli z zazdrością, że jest się niż inną wszyscy, że bardzo się wyróżnia. Oczywiście nie uwa-

żam, że wszyscy metalowcy, hipisi, czy hip-hopowcy tacy są. Niektórzy na prawdę to czują, wiedzą co robią i ubiór nie jest tylko ich przykrywką, jest ich manifestacją, podkreśleniem przynależności do innej grupy. Ten „udawany” typ robi to wszystko pod presją znajomych. Nie zaprzeczam, że dany styl im się podoba, ale robią to tylko dlatego, aby o nich mówiono. Zastanówmy się: czy przynależność do subkultury to manifestacja swoich poglądów, czy tylko przykrywka dla ludzi marzących o byciu rozpoznawalnym?

Monika Kargol Ib LO



Akcja sprzątania świata (IIaLO)

Wspomnienie najazdu wojsk
sowieckich na Polskę



Wywiad z posłem
Krzysztofem Borkowskim



Spotkanie z europosem
Jarosławem Kalinowskim





Rajd Kościuszkowski



Wycieczka samorządowa
Ćmielów – Krzyżtopór – Krzemionki Opatowskie



IV Warsztaty dziennikarskie



Ernest Bodziuch z Polsat News



Paweł Pochwała z TVP 1



Tolerancja na co dzień

*Nie zgadzam się z tym,
co mówisz, ale będę na śmierć
bronił Twojego prawa do mówienia tego*

O tym, że każdy z nas jest inny, nie trzeba nikogo przekonywać. To widać, nawet wtedy, gdy obok siebie siedzą tylko dwie osoby. Różni nas sposób ubierania się, gust muzyczny, hierarchia wartości. Różnimy się płcią, kolorem włosów, pochodzeniem. I choć nie powinno to nikomu przeszkadzać, niektórzy nie potrafią zaakceptować inności drugiego człowieka. Z niechęcią patrzymy na ludzi z dziwną fryzurą, niestandardowym kolorem włosów, w ubraniu innym niż reszta społeczeństwa. Zapominamy, że nie strój świadczy o wartości człowieka. Sami jednak nie chcielibyśmy znaleźć się w sytuacji, kiedy wszyscy będą wytykać nas palcami i wyśmiewać.

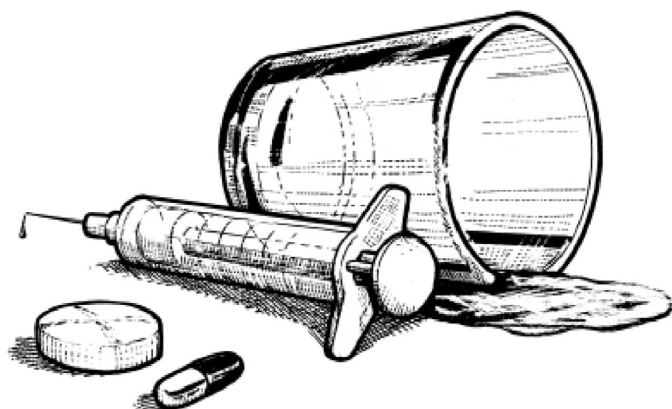
Tolerancja jest zachowaniem rzadko spotykanym w szkole. Nie lubimy ludzi o innych poglądach, gustach muzycznych, sposobach ubierania się. Od nas samych zależy, czy szkoła stanie się miejscem spokojnym, czy też będzie budzić strach w naszych kolegach z klasy. Niewybredne komentarze na nasz temat, dokuczliwe uwagi możemy znieść jedynie przez kilka dni, na dłuższą metę staje się to uciążliwe i może prowadzić do załamania nerwowego. Uczeń, który nie spotyka się z miłym przyjęciem przez swoich kolegów, odlicza minuty do końca lekcji, a rano robi wszystko, by nie dotrzeć do szkoły. Najczęściej jednak zdarza się tak, że osoby prześladowane znajdują sobie kolejne ofiary. Przemoc i nietolerancja poszerzają swe kręgi. Zastanawiam się, co tak naprawdę powoduje nietolerancję. Przecież nie wynika ona jedynie z „inności” drugiej osoby. Wydaje mi się, że czasem chcemy po prostu pokazać, na co nas tak naprawdę stać, pokazać innym, do czego jesteśmy zdolni.

Nietolerancja wynika też z szukania kozła ofiarnego – w taki właśnie sposób postępują ci, którzy nie są w stanie znieść słów krytyki, a także ci, których spotykają ze strony kolegów same przykrości. Znalezienie w takiej sytuacji kogoś słabszego zdecydowanie podnosi samoocenę. Mimo wszystko najczęstszym powodem nietolerancji jest wychowanie oparte na stereotypach, w którym nie liczą się prawda i szczerść, a jedynie głupie przesady i tradycja, z którą nie zawsze można się zgodzić. Nie tolerujemy tego, czego nie znamy. Będąc ofiarami nietolerancji nie możemy też działać sami, bo sami nie damy rady pokonać osoby, która ma już nad nami władzę. Nie bójmy się także powiedzieć komuś zaufanemu o naszym problemie, być może on wskaże nam, jak go rozwiązać. Bądźmy silni i nie przejmujmy się, że ktoś uważa, iż różnimy się od niego. Uczmy się wytrwałości, siły i przede wszystkim odwagi bycia innym niż otaczający nas ludzie. Tylko wtedy będziemy mogli żyć normalnie, według swoich zasad i upodobań.

Sylwia Głowała Ib LO

Jarać ziło jest wesóło?

Narkotyki to potoczna nazwa środków odurzających, działających na ośrodkowy układ nerwowy. Ich zażywanie niesie ze sobą wiele negatywnych konsekwencji. W ostatnich latach narkotyki stały się obecne w szkołach, pubach i na ulicach. Według badań przeprowadzonych w 2008 roku, co piąty nastolatek miał z nimi styczność. Mało kto, zna negatywne skutki sięgania po tego typu używki.



„Każdy bierze!”

Pewnie nieraz spotkałeś się z tym stwierdzeniem. W dzisiejszych czasach nawet dzieci ze szkoły podstawowej potrafią wymienić przynajmniej jedną nazwę narkotyku. Coraz częściej słyszy się o młodych ofiarach środków odurzających. Skąd się to bierze? Jedną z przyczyn tego zjawiska są sklepy z „dopalaczami”, w których młodzi ludzie mogą sięgnąć po środki legalnie sprzedawane na naszym rynku. Niestety, nie zdają sobie sprawy z konsekwencji ich spożywania, bo legalne to nieznaczący bezpieczne. Duży wpływ na to mają również rówieśnicy. Młodzież często eksperymentuje z narkotykami, pod wpływem kolegów. Przekonują oni, że po zażyciu narkotyków znikają wszystkie problemy. Według nich świat jest wtedy kolorowy i piękny. Dają one siłę, moc i pewność siebie. Obecnie dostęp do środków odurzających jest bardzo łatwy. Wielu nastolatków twierdzi, że na zorganizowanie „działki” potrzebują zaledwie godziny.

Cudowny eksperyment?

Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się co człowiek czuje będąc „na haju”? Czy miałeś ochotę tego doświadczyć na „swojej skórze”? Szesnastoletnia Ania nie wahała się. Aby zaimponować rówieśnikom dała się namówić na „działkę”. Nie zaprzecza, że czuła się „odlotowo”, ale do dziś nie potrafi sobie wybaczyć tego „wybryku”. Na imprezie będąc „na haju” zgodziła się na szybki stosunek seksualny z obcym człowiekiem. Twierdzi, że nigdy więcej nic nie weźmie. „Chciałabym o tym zapomnieć. Chciałabym, aby to się nie wydarzyło”. Chciałaby się zapaść pod ziemię. Czuje się brudna, gorsza i głupia. Dziewczyna poza utratą szacunku do samej siebie, mogła ponieść również inne poważne konsekwencje, które mogły na zawsze zmienić jej życie (niechciana ciąża, choroba weneryczna).

Skutki

Regularne zażywanie narkotyków prowadzi do uzależnienia. Często próbując pierwszy raz łudzimy się, że już nigdy tego nie weźmiemy, że tylko zobaczymy co się po tym dzieje. Tak też myślała Christiane – bohaterka powieści My, dzieci z dworca ZOO. „Zadebiutowała” w wieku 12 lat. Za namową kolegów zapaliła haszysz. Później odurzała się innymi środkami takimi jak LSD, aż w końcu spróbowała jednego z „twardych” narkotyków – heroiny. Pałac „hasz” twierdziła, że nigdy nie sięgnie po „ciężkie” narkotyki. Jednak jej mózg zaczął przyzwyczajać się do używki, dlatego sięgnęła po inne środki. Potrzebowała ich do życia jak powietrza. Doszło do tego, że będąc „na głodzie” dla „działki” gotowa była sprzedawać własne ciało. Każdy kolejny jej przyjaciel, uzależniony podobnie jak ona, umierał młodo. Christiane traciła wtedy sens życia, sięgała dna, walczyła z uzależnieniem, które ponownie odnosiło zwycięstwo. Po 30 latach przerwy w braniu, ciągnęła walkę z samą sobą, kobieta ponownie sięgnęła po narkotyki. Wróciła do nałogu, a opieka socjalna zabrała jej syna do domu dziecka. W narkotykach zatraciła samą siebie oraz marzenia o szczęśliwej przyszłości. Istnieje bardzo mało przypadków, kiedy narkomanowi udaje się wyjść z nałogu. Osoby „ćpające” często chorują. Używając wspólnej strzykawki, zarażają się żółtaczką lub HIV-em. Po zażyciu narkotyków może dojść również do zatrzymania akcji serca. Narkotyki pustoszą psychikę człowieka. Zaciera się granica między dobrem, a złem. Narkoman cierpi fizycznie i psychicznie.



Dziwne loty

Ludzie różnie reagują na środki odurzające. Mikołaj zawsze lubił imprezy, na których pełno było amfetaminy, haszyszu i LSD. W wieku 25 lat postanowił się ustatkować, zrezygnował z hucznych imprez i ożenił się. Kiedy skończył 28 lat nagle zaczął się dziwnie zachowywać: był wrogo nastawiony do rodziny, agresywny i podejrzliwy – nikomu nie potrafił zaufać, mówił sam do siebie. Zmartwiona małżonka w trosce o męża postanowiła poprosić o pomoc psychiatrę. Myślała, że jej mąż ma schizofrenię. Jednak okazało się, że Mikołaj od paru miesięcy zaczął ponownie zażywać amfetaminę. Każdy inaczej zachowuje się po narkotykach. Niektórzy mają napady lęku inni są agresywni. Kiedy Łukasz był na imprezie u Tomka postanowił spróbować „haszu”. Jego kolega bardzo zachwalał „towar” dlatego myślał, że po zażyciu będzie czuł się świetnie. Jednak było całkowicie inaczej. Chłopak miał napady lęku. Bał się wszystkiego: myślał, że wypadnie z okna, lub że nóż, którym smarował kanapkę zaraz wszystkich pozabija. Dobre złego początki sprawdzają się w tym przypadku idealnie. Każdy, kto używał narkotyków wie, że początki są piękne. Gdy nasz umysł jest czysty i sprawny, gdy nasza świadomość nie jest podziurawiona narkotykami, wtedy te odloty są najpiękniejsze i najbardziej wciągające. To właśnie wtedy należy się przemóc i spróbować je odstawić, zrobić pierwszy krok, bo później jest coraz trudniej. Uważam, że zażywanie narkotyków nie jest nam potrzebne. Przynosi więcej szkody niż pożytku. Są inne alternatywne sposoby doznawania przyjemności, szukania sensu życia i bycia szczęśliwym. Jakże? Napiszę w następnym artykule.

J.P.

Czy można zmienić przeszłość nie naruszając przyszłości?

Na to pytanie próbuje odpowiedzieć, może niektórym już znany, film *Efekt motyla* nawiązujący do teorii chaosu. Efekt motyla to teoria według której trzepot skrzydeł motyla w jednym miejscu na świecie, może wywołać huragan w zupełnie odległym jego zakątku. Teoria ta sprawdza się w życiu głównego bohatera Elana Treborn'a, po tym jak odkrywa on w sobie niezwykłą moc. Jako dziecko miał trudności z zapamiętywaniem tego co mu się przytrafiło, dlatego też zapisywał swoje przeżycia w notatniku. Akcja filmu rozgrywa się, gdy dorosły Elan, podczas czytania dawnych notatek, przenosi się w czasie do swojego dzieciństwa. Na pozór może to nic nadzwyczajnego, ale kiedy okazuje się, że może on te wydarzenia zmieniać, układać od nowa a co więcej być tego w pełni świadomym, wtedy wiadomym jest, że to coś niepowtarzalnego. Każdy z nas prawdopodobnie chciałby doświadczyć czegoś podobnego. Ale pojawiają się pytania: czy to jest do końca bezpieczne? W pełni naturalne? Ważne jest to, że nawet niewielka zmiana w przeszłości ma wpływ na przyszłość. Zdarzenia są bowiem całkowicie współzależne. Przyjrzyjmy się głównemu bohaterowi, Elan Treborn był trudnym dzieckiem. Na jego zachowanie miała wpływ sytuacja rodzinna, ojciec — po którym odziedziczył swój dar — trafił do szpitala psychiatrycznego. Natomiast on, pozostawiony sam sobie, ze swymi przyjaciółmi przyczynia się do tragedii w wyniku, której dochodzi do śmierci dwóch osób. Elan opuszcza swoich przyjaciół, widzimy go ponownie, gdy jest już studentem i pewnego popołudnia sięga po swój notatnik i zaczyna czytać zapiski. Wtedy właśnie przenosi się w czasie. Widzi obrazy i wspomnienia, których ongiś nie pamiętał, co go dziwi. By upewnić się o prawdziwości zdarzeń, jedzie do miejscowości, w której wcześniej mieszkał. Dowiadyuje się, że jego przy-



jaciółka z dzieciństwa popełniła samobójstwo. Prerażony tą wiadomością, winiąc siebie, chce to zmienić. Czytając konkretne sytuacje z dzieciństwa, przenosi się do nich i zmienia je. I tak właśnie ulepszając przeszłość, zmienia przyszłość. W końcu budzi się w całkowicie nowym miejscu, musi odnaleźć się w nieznanym mu rzeczywistości. Próbując wciąż coś przekształcać brnie dalej w igraszki z czasem. Zamęt wokół niego staje się tak wielki, że pewnego ranka Elan budzi się jako kaleka bez rąk. Nie panuje już nad tysiącami wydarzeń i coraz to innymi wizjami,

jeszcze bardziej skomplikowanymi, niż poprzednie. A co dzieje się z nami? Z widzami? My, oglądając film, oczekujemy katharsis, oczyszczenia. Czekamy na punkt, w którym główny bohater poczuje wreszcie zadowolenie z tego, czego dokonał. Czekamy, ale każda kolejna „nowa rzeczywistość” nie daje zadowolenia i spełnienia Elanowi. Widząc zmagania Elana, uświadomiamy sobie, że każda decyzja z przeszłości, odciska swój ślad w przyszłości. I jaki morał wypływa z filmu, który niejednokrotnie jawi się nam bajką? Otóż nie należy zadręczać się wątpliwościami, że coś mogliśmy zrobić inaczej lepiej. Możemy śmiało podziękować Bogu, że nie mamy możliwości poprawiania swojej przeszłości i może dzięki temu ...

*Choćbyśmy uczniami byli
najlepszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata
żaden dzień się nie powtórzy,
Nie ma dwóch podobnych nocy,
Dwóch tych samych pocałunków....*

Wisława Szymborska *Nic dwa raz...*

Alicja Sasimowska Ib LO

„WILGA” POLECA...

Termin	Tytuł	Gatunek	Wiek	Seanse	Ceny
08.10-14.10	Śluby pańskie	Komedia	<10 lat	17 19	14 PLN
22.10, 24-25.10	Ryś i spółka	Animowany	b.o.	17	11 PLN
22.10, 24-25.10	Pożegnania	Dramat	<15 lat	19	12 PLN
28.10	Ja, Don Giovanni	Dramat	<16 lat	17	3 PLN
29-31.10	Streetdance 2D	Muzyczny	<12 lat	17 19	12 PLN 14 PLN

KINO

Wektor i Tensor

Wektor i Tensor żyli w przedziale mierzalnym
 Wektor w części dodatniej, a Tensor w ujemnej;
 Wektor – spokojny, normalny i różniczkowalny,
 A Tensor wariacje czynił niewymierne.

Ciągle całkował po swoim pokoju:

To pi, to sigma, punkt samostyczności,
 Dzielił przez zero, mnożył nieciągłości,
 Aproksymował, rachował do znoju.
 Znosił to Wektor, nareszcie nie może;
 Schodzi do Tensora i prosi w pokorze:
 – Zmiłuj się waćpan, całkuj ciszej nieco,
 Bo mi wyżej zera pola z figur lecą. –

A na to Tensor:

– Wtykaj nos w swoje własne równania!
 Żadne twierdzenie mi nie zabrania!

Wektor przedział zamknął, w gradient się pogrążył
 Zwrot zmienił na przeciwny i na górę dąży.

Gdy później Tensor leży w przekroju osiowym,
 Z limesu mu spadają sferoidy na głowę!

Zerwał się z przekroju i dąży do zera.

Stuk! Puk! – Zamknięty przedział. Przez torus spoziera
 I widzi... Cóż tam?!

W Wektorowym polu potencjał aż chlupie,

A Wektor z wędką siedzi na graniastosłupie.

– Co waćpan robisz?

– Skalary se łapię.

– Ależ, mośpanie, mnie z limesu kapie!

A Wektor na to:

– Wtykaj nos w swoje własne równania!

Żadne twierdzenie mi nie zabrania!

Z tego lematu wniosek w tym sposobie:

Jak ty Wektorowi, tako Wektor tobie.



Jan Szejko

Fraszki „Dobre na każdą okazję”

Gorycz fiaska

Opłakiwałem gorycz fiaska,
 Zanim spostrzegłem, że to łaska.

Jestem taki

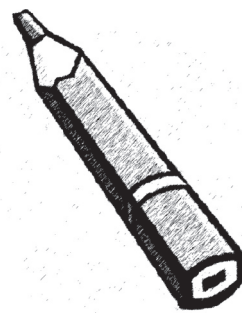
Jestem taki, jak mnie Pan Bóg stworzył,
 No – trochę święstwa od siebie dołożył.

Kto śpi

Kto śpi nie grzeszy, więc miła osobo,
 Nie będzie grzechu, gdy prześpię się z tobą.

Jan Izydor Sztaudyngera

Historia ołówka



Mama opowiedziała mi kiedyś historię pewnego ołówka.

„Chłopiec patrzył, jak babcia pisze list.

W pewnej chwili zapytał:

– Piszesz o tym, co ci się przydarzyło? A może piszesz o mnie?

Babcia przerwała pisanie, uśmiechnęła się i powiedziała:

– To prawda, piszę o tobie, ale ważniejsze od tego, co piszę, jest ołówek, którym piszę. Chcę ci go dać, gdy dorośniesz.

Chłopiec z zaciekawieniem spojrział na ołówek, ale nie zauważył w nim nic szczególnego.

– Przecież on niczym się nie różni od innych ołówków, które widziałem!

– Wszystko zależy od tego, jak na niego spojrzysz. Wiąże się z nim pięć ważnych cech i jeśli je będziesz odpowiednio pielęgnował, zawsze będziesz żył w zgodzie ze światem.

Pierwsza cecha: możesz dokonać wielkich rzeczy, ale nigdy nie zapominaj, że istnieje dłoń, która kieruje twoimi krokami. Ta dłoń to Bóg i to On prowadzi cię zgodnie ze swoją wolą.

Druga cecha: czasem muszę przerwać pisanie i użyć temperówki. Ołówek trochę z tego powodu ucierpi, ale potem będzie miał ostrzejszą końcówkę. Dlatego naucz się znosić cierpienie, bo dzięki temu wyrośniesz na dobrego człowieka.

Trzecia cecha: używając ołówka, zawsze możemy poprawić błąd za pomocą gumki. Zapamiętaj, że poprawianie nie jest niczym złym, przeciwnie, jest bardzo ważne, bo gwarantuje uczciwe postępowanie.

Czwarta cecha: w ołówku nieważna jest drewniana otoczka, ale grafit w środku. Dlatego zawsze wsłuchuj się w to, co dzieje się w tobie.

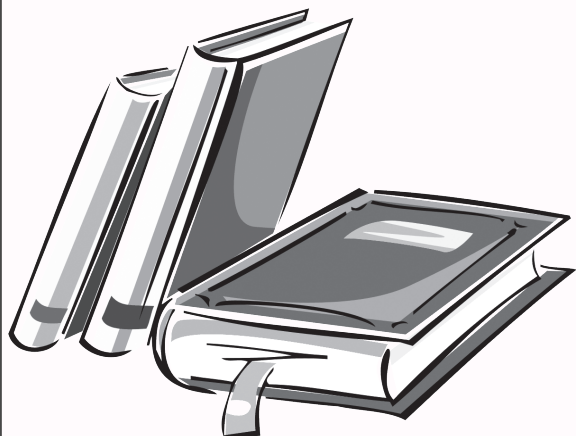
Wreszcie piąta cecha: ołówek zawsze pozostawia ślad. Pamiętaj, że wszystko co uczynisz w życiu, zostawi jakiś ślad. Dlatego miej świadomość tego, co robisz”.

Również i my spróbujmy żyć według tych zasad. Nauczmy się pozytywnie patrzeć na otaczający nas świat i ludzi z którymi przebywamy na co dzień. Zacznijmy żyć z przekonaniem, że tak jak inni ludzie pozostawimy na tym świecie jakiś ślad po sobie, że wierząc w Boga i modląc się do niego można wiele osiągnąć. Uczmy się znosić cierpienie i być dobrym człowiekiem. Nie bójmy się poprawiać swoich błędów, kierujmy się w życiu sercem, a także rozumem.

Sylwia Głowala Ib LO

Odlotowa strona internetowa biblioteki

Sprawdź sam na
<http://www.zsgarwolin.pl>



KSIĄŻKA GODNA UWAGI

Larson Sting, *Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*, przeł. Beata Walczak-Larsson, Warszawa 2008: Jacek Santorski & Co Agencja.

Pierwsza część kultowej trylogii. Pewnego wrześniowego dnia w 1966 roku szesnastoletnia Harriet Vanger przepada jak kamień w wodę. Prawie czterdzieści lat później Mikael Blomkvist otrzymuje nietypowe zlecenie od Henrika Vangera. Stojący na czele wielkiego koncernu magnat przemysłowy prosi znajdującego się na zakręcie życiowym dziennikarza o napisanie kroniki rodzinnej Vangerów. Okazuje się, że spisywanie dziejów to tylko pretekst do próby rozwiązania zagadki zniknięcia Harriet. Mikael Blomkvist, skazany za zniesławienie, redaktor czasopisma Millennium, przechodzi kryzys wartości i rezygnuje z obowiązków zawodowych. Podejmuje się niezwykłego zlecenia, opuszcza Sztokholm i osiada w niewielkiej wiosce na północy kraju. Po pewnym czasie dołącza do niego młoda ekscentryczna hackerka, Lisbeth Salander. Wspólnie, choć nie zawsze ramię w ramię, biorą pod lupę przeszłość klanu Vangerów i odkrywają prawdę o wiele bardziej mroczną i krwawą niż ta, którą spodziewali się odnaleźć...

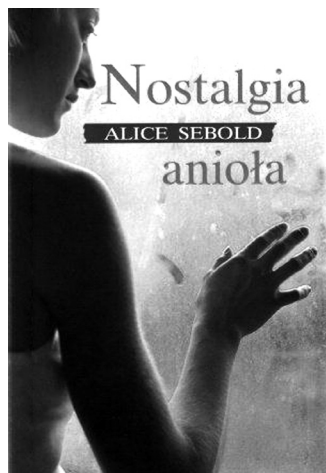


Terakowska Dorota, *Ono*, Kraków 2003: Wydawnictwo Literackie.

Ewa jest córką niedoszłego pianisty, którego karierę przekreśliła chęć zyskania w oczach ukochanej kobiety, która wiązała swoje życie jedynie ze świetlaną karierą muzyczną męża, co było jej chybionym conceptem na odniesienie życiowego sukcesu. Ewa jest przeciętną nastolatką wychowaną w prowincjonalnym miasteczku w rodzinie, gdzie ojciec ciągle milczy i chyłkiem wycofuje się w swoje cztery kąty, a matka nieustannie wrzeszczy i duma nad wspaniałym losem, który jej jednak nie spotkał, a przecież powinien. Ukształtowana w takiej rodzinie dziewczyna marzy o wyrwaniu się z miasta i pracy w hipermarkecie w wielkim mieście – jest to jej największe marzenie. Problem pojawia się, gdy odkrywa, że jest w ciąży. Ucieka tuż przed zabiegiem, aby udać się na poszukiwania ojca mającego przyjść na świat dziecka.

Daukszewicz Krzysztof, *Pamiętnik IV Rzepy*, Warszawa 2009: Wydawn. Bellona.

Najnowsza książka Krzysztofa Daukszewicza, znanego satyryka, poety, kompozytora i piosenkarza, jest satyrycznym zapisem ciekawych dni z historii polskiej sceny politycznej, zamkniętych okresem od 6 czerwca 2004 do 23 października 2007 roku. Utwory satyryczne przeplatają się tu ze „złotymi myślami” polityków, zwłaszcza tych, którzy tytułową „IV Rzepę” promowali i współtworzyli. Do wydania „Pamiętników” nakłonił autora przyjaciel, który powiedział mu: Krzysiu, przyjacielu drogi, pisz, bo tu nie chodzi o to, żeby się pośmiać albo przypomnieć, tu chodzi o to, żeby nie zapomnieć. Autorem satyrycznych ilustracji do „Pamiętnika IV Rzepy” jest Andrzej Kleszczewski, gitarzysta.



Sebold Alice, *Nostalgia anioła*, z ang. przeł. Hanna Szajowska, Warszawa 2003: Wydawn. „Albatros”.

Narratorką książki jest czternastoletnia Susie Salmon, która przemawia do czytelnika z nieba. Zgwałcona i zamordowana przez miłego sąsiada, a zarazem seryjnego gwałciiciela, obserwuje życie na Ziemi, które toczy się już bez jej udziału: przyjaciół i rodzinę nietracących nadziei, że zostanie kiedyś odnaleziona, młodszego braciszka starającego się zrozumieć znaczenie słowa „odeszła”, zabójcę zacierającego ślady zbrodni i policję prowadzącą poszukiwania. Zwiedza niezwykle miejsca zwane niebem bezmiernym, w którym się znajduje, gdzie każde jej życzenie zostaje natychmiast spełnione, z wyjątkiem jednego – możliwości powrotu do ludzi, których kocha.

Patryk Wojdyga IIa LO

NASI NOWI UCZNIOWIE CZYLI PREZENTACJA PIERWSZAKÓW

Dnia 20 września postanowiłam przeprowadzić „badania” dzienników klas pierwszych. Chciałam się dowiedzieć z jakich szkół przyszli do nas uczniowie oraz jakie noszą imiona. Poniżej prezentuję w formie zestawienia wyniki moich obserwacji.

Skąd przyszli uczniowie pierwszych klas?

TECHNIKUM

Szkoła	Liczba uczniów
Garwolin 2	19
Wola Rębkowska	15
Pilawa	13
Parysów, Pilczyn, Wilga	12
Górzno, Gończyce	11
Miastków Kościelny, Garwolin 1	10
Borowie	9
Trąbki, Łaskarzew 2	7
Garwolin 5	6
Maciejowice	5
Łaskarzew 1, Korytnica, Głusków	4
Unin, Sobolew, Osieck, Michałowka, Samogoszcz	3
Ruda Talubska	2
Stara Prawda, PGP, Kołbiel	1

LICEUM

Szkoła	Liczba uczniów
Garwolin 5	18
Trąbki	16
Parysów, Garwolin 2	15
Miastków Kościelny, Garwolin 1	14
Borowie, Unin	11
Wola Rębkowska	10
Łaskarzew 1	9
Ruda Talubska, Pilczyn	8
Michałowka, Górzno, Maciejowice, Pilawa	7
Stara Prawda, Gończyce, Samogoszcz	6
Głusków, Wilga	5
Łaskarzew 2, Korytnica	4
PGP, Osieck	3
Sobienie Jeziory, Długa	2
Gimnazjum Katolickie, Trojanów, Warszawa	1

Wnioski:

W technikum możemy zauważyć, że najwięcej osób przyszło z Gimnazjum nr 2 w Garwolinie. Na II miejscu plasuje się szkoła z Woli Rębkowskiej. Na III zaś szkoła z Pilawy. Najmniejsza liczba uczniów pierwszych klas technikum przyszła ze Starej Prawdy, Kołbieli oraz Powiatowego Gimnazjum Publicznego w Garwolinie.

W liceum najwięcej uczniów przyszło ze szkoły nr 5. w Garwolinie. Na II miejscu jest szkoła w Trąbkach, natomiast III miejsce zajmuje Parysów egzekwo ze szkołą nr 2. w Garwolinie. Najmniej uczniów klas pierwszych przyszło z Gimnazjum Katolickiego w Garwolinie, Trojanowa i Warszawy.



Imiona naszych uczniów

LICEUM

Imiona	Liczba uczniów
Katarzyna	12
Sylwia	8
Kinga, Paulina	7
Karolina, Małgorzata, Anna	6
Marta, Klaudia, Olga, Magdalena	5
Wioleta, Monika, Alicja, Milena, Agnieszka	4
Edyta, Ewelina, Aneta, Izabela, Martyna, Natalia, Aleksandra, Weronika, Angelika	3
Ilona, Dominika, Agata, Patrycja, Daria, Kamila, Anita, Jagoda, Dorota	2
Sabina, Sara, Lidia, Marlena, Hanna, Joanna, Justyna, Julia, Iga	1

TECHNIKUM

Imiona	Liczba uczniów
Karolina, Kinga	8
Ewelina	7
Marta, Paulina, Aneta	5
Wioleta, Katarzyna, Angelika, Martyna, Agnieszka, Kamila, Magdalena	3
Małgorzata, Klaudia, Anna, Milena, Emilia	2
Agata, Patrycja, Olga, Marlena, Natalia, Aleksandra, Anita, Ewa, Jadwiga, Jolanta	1

Wnioski:

Najpopularniejszym kobiecym imieniem w pierwszych klasach liceum jest imię Katarzyna. Na drugim miejscu znajduje się imię Sylwia, a na trzecim miejscu plasują się imiona Kinga i Paulina.

Karolina i Kinga – najpopularniejsze imiona kobiece w pierwszych klasach technikum. Imię Ewelina zajęło drugie miejsce. Na trzeciej pozycji uplasowały się: Marty, Pauliny i Anety.

LICEUM

Imiona	Liczba uczniów
Adrian	6
Łukasz, Mateusz, Piotr, Paweł	5
Adam, Przemysław, Daniel, Maciej, Kacper, Karol, Bartosz	3
Dominik, Rafał, Patryk, Artur, Bartłomiej, Sebastian	2
Konrad, Jacek, Michał, Stanisław, Dariusz, Mikołaj, Jakub, Kamil, Robert, Grzegorz, Marcin, Wojciech, Mariusz, Norbert, Krzysztof	1

TECHNIKUM

Imiona	Liczba uczniów
Mateusz	9
Damian	7
Piotr, Paweł	6
Dominik, Patryk, Kamil	5
Maciej, Dawid	4
Łukasz, Bartosz, Mariusz	3
Marek, Adam, Arkadiusz, Daniel, Jan, Karol, Bartłomiej, Marcin, Krzysztof, Radosław	2
Adrian, Konrad, Przemysław, Rafał, Tomasz, Michał, Dariusz, Artur, Remigiusz, Szymon, Jakub, Grzegorz, Wojciech, Norbert, Krystian, Hubert	1

Wnioski:

Najpopularniejszym imieniem męskim w klasach pierwszych liceum jest imię Adrian. Na II miejscu widzimy imiona takie jak: Łukasz, Mateusz, Piotr, Paweł, III miejsce – Adam, Przemysław, Daniel, Maciej, Kacper, Karol, Bartosz. Mateusz to najpopularniejsze imię w pierwszych klasach technikum. II miejsce zajmuje imię Damian, miejsce trzecie piastują egzekwo imiona Piotr i Paweł.

Na podstawie zaprezentowanego zestawienia można stwierdzić, że wśród naszej młodzieży królują imiona tradycyjnie polskie:)

SPORT

24 września odbył się w Bydgoszczy ogólnopolski Finał Korespondencyjnej Ligi Lekkoatletycznej Szkół Ponadgimnazjalnych.

W piątkowym spotkaniu wzięło udział około 400 uczniów z całej Polski w następujących kategoriach: bieg na 100 m, 400 m, 800 m dziewcząt, 1500 m chłopców, skok w dal, pchnięcie kulą oraz sztafeta 4 x 100 metrów. Reperentacja ZSP nr 1 w Garwolinie to:

Grupa dziewcząt w składzie:

100m – Monika Lis, Sylwia Głaszczka, Małgorzata Tchorek

400m – Monika Kędziorek, Sylwia Piotrowska, Martyna Walenda

800m – Klaudia Woźniak, Ewa Goliszewska, Katarzyna Kalbarczyk

skok w dal – Wioleta Krawczyk, Klaudia Majcher, Małgorzata Dębek

pchnięcie kulą – Marta Matuszewska, Aneta Krupa, Agnieszka Wróbel.

Opiekunami i trenerami są Agnieszka Bogusz i Tomasz Bieńko.

Grupa chłopców w składzie:

100m – Cezary Krogulec, Jakub Gąska, Kacper Przyczka

400m – Mateusz Kalbarczyk, Przemysław Poświęta, Marcin Duchna

1500m – Piotr Szostak, Łukasz Świesiulski

skok w dal – Wojciech Kusak, Tomasz Bienias, Paweł Mikulski

pchnięcie kulą – Rafał Talarek, Adrian Matyka, Mateusz Mianowski.

Trener: Sławomir Miernicki.



Na końcowy wynik zespołu składały się punkty uzyskane przez wszystkich zawodników. Dziewczęta zajęły 7 miejsce (1277 pkt) a chłopcy 9 miejsce (1300 pkt) w klasyfikacji ogólnej.

oprac. Wioleta Krawczyk IIa LO

